

Nie sądzę, by ktokolwiek miał wątpliwości, że spokojnie, zadowolenie społeczeństwa i poparcie dla władzy są pozorne. O tym wie najlepiej sama władza skoro poczyniła takie przygotowania. Trudno jednak nie pokusić się o stwierdzenie, że przynajmniej u nas panuje marazm. Niby wszyscy są niezadowoleni, wszyscy narzekają na "cholearną komunę", nawet partyjni i nowozwiązkowcy/tak, tak, nieraz jesteśmy tego świadkami!/, chętnie czytają podziemną prasę i pełnią deklaracje, że "gdyby tak coś, to oni POKAZĄ". Póki co, niechętnie wysupłują złotówki na za dostarczoną prasę, nawet im się nie śni by rzucić grosza dla rodzin tych, którzy gniją w więzieniach a od struktur oczekują ciągle "programu". Sądzą widzieć, że wydawnictwa są finansowane przez CIA, działacze tarzają się w dolarach i funtach, ich rodziny zaopatrują się w Pewexach, a program to zgrabne hasło rzucone przez Wałęsę lub Głępa. Rzeczywistość jest jednak inna - by jakaś gazetka, nawet tak marna jak "ZM" - mogła dotrzeć do Czytelnika trzeba sporo trudu fizycznego, intelektualnego, organizacyjnego i, niestety, pieniędzy. Pieniądzy trzeba również dla osamotnionych rodzin tych, którzy poświęcali swój czas "Solidarności". Program, który podawałby wszystkim, w tym i tych co się go najbardziej domagają, nie istnieje. Nie wymyśli go Wałęsa, z różnych powodów, ani Głep z powodów zupełnie innych, ani nikt, bo program zadowolający wszystkich istnieć nie może. Zamiast programu dla każdego powinno wystarczyć jedno słowo, bardzo swojsko brzmiące, choć francuskie, zrozumiałe dla każdego nie tylko w Polsce - SOLIDARNOŚĆ. Człowiek solidarny, to wg Śl. Jęz. Polsk. "zgodny z kim co do poglądów, dążący do wspólnego celu, jednomyślny, pocztuwający się do współodpowiedzialności i współdziałania, współodpowiedzialny". Wydaje mi się, że u wszystkich istnieje świadomość nadrzędnego celu jakim jest wyzwolenie spod moskiewskiej kurateli i swojskiego komunistycznego bezprawia. Solidarność w dążeniu do tego celu jest dostatecznie bogatym programem by go osiągnąć. A wtedy potrafimy ułożyć się z organizacją życia państwowego, prawa i gospodarki.

Skorpion

== == == == == rowski faszyzm. Zwycięstwo nad faszyzmem nie jest jedynym ważkim zwycięstwem, którego rocznicę święci niemal cały świat. Ważniejszym zwycięstwem było zapanowanie Związku Radzieckiego nad ogromną połacią Europy. Chyba dlatego w ZSRR 9 maja jest świętem państwowym. Przy rocznicowych hymnach pochwalnych na cześć Armii Czerwonej /tak do 1946 r. nazywała się Armia Radziecka/, która zgniotła hitlerowskie Niemcy, skrzętnie pomija się lub wręcz zataja genezę II Wojny Światowej. A przecież tak łatwo sobie skojarzyć pewne fakty z 1939 roku, nie mówiąc już o licznych umizgach między komunizmem a faszyzmem sprzed tej daty. II Wojna Światowa, jak wszyscy wiedzą, rozpoczęła się od ataku Niemiec na Polskę w dniu 1.09.1939 roku. Kilka dni wcześniej, 23 sierpnia pełnomocnicy rządów /czytaj: dyktatorów/ III Rzeszy i ZSRR Ribbentrop i Mołotow podpisali słynny już tajny pakt będący formalnym podziałem Europy Wschodniej między te dwa państwa. Bez tego paktu Hitler nie zaatakowałby Polski już 1 września. Gdyby to nawet zrobił, losy wojny byłyby odmiennie. Trudno wprowadzić ludzi się, by Polska oparła się ostatecznie hitlerowcom, ale bronić mogła się dłużej. Atak Armii Czerwonej 17 września był ni- by cios w plecy. Polska wzięta w dwa ognie nie miała już żadnych szans, tak jak bez szans wobec Związku Radzieckiego były Litwa, Łotwa i Estonia. Dwaj potężni sojusznicy - Hitler i Stalin - zawładnęli połacią Europy w ścisłym porozumieniu i współpracy. Jest więc II Wojna nie tylko efektem hitleryzmu w Niemczech ale i komunizmu w Rosji. Bez wydatnej pomocy Związku Radzieckiego w postaci dostaw ropy, rudy żelaza, surówki, miedzi, niklu, chromu, cyny i wielu innych surowców i wyrobów a także żywności nie mogłoby Niemcy przeprowadzić "blitzkriegu" w krajach Europy Zachodniej w 1940 roku. Ciężkie dostawy surowców, wyrobów przemysłowych i żywności z ZSRR do III Rzeszy trwały aż do ataku Niemiec na Związek Radziecki 22.06.1941 r., w który zresztą Stalin nie chciał wierzyć przez kilka dni.

Dzisiaj nie ma wątpliwości, że faszyzm i komunizm mają wspólne źródło jakim były pisma Marksa i Engelsa i miały wspólny cel - zawładnięcie światem. Różnice były drobne i polegały tylko na różnych drogach do tego samego celu. Trzeba jeszcze przypomnieć, że faszyzm jest tylko młodszym bratem rosyjskiego komunizmu i w wielu dziedzinach nie dorastał mu nawet do pięt. Twórca faszyzmu, Benito Mussolini był zagorzałym marksistą i wielbiacielem Lenina, często brał przykład z jego pociągów organizacyjnych; Stalinem był zafascynowany Hitler nawet w czasach, gdy zbierał od niego ciężkie łanie. Faszyzm nie wymyślił nic nowego - obozy koncentracyjne, metody propagandy, struktura hierarchii partyjnej są dokładnymi kopiami takich urządzeń wymyślonych przez Lenina, Dzierżyńskiego i Stalina. Wyższą efektywność np. obozów koncentracyjnych w Niemczech w uśmiercaniu ludzi należy jedynie przypisać niemieckiej oszczędności środków i zamykaniu do porządku. Rosji bowiem zawsze było popularne powiedzenie "powoli pójdiesz, dalej zajdziesz". O słuszności tego przysłowia nie trzeba nikogo dzisiaj przekonywać - ZSRR w ciągu kilkudziesięciu lat potrafił uśmiercić w swoich łagrach dziesięć razy więcej ludzi niż zrobił to Hitler przy zastosowaniu takich wyrefinowanych urządzeń jak komory gazowe i krematoria.

Oba totalitarne reżimy - faszyzm i komunizm - dla osiągnięcia swoich celów posługiwały się skradzioną ideologią socjalizmu, która w niczym nie jest podobna do komunizmu i faszyzmu. Marks w swych pismach potępiał socjalizm, ponieważ jednak jego idee nie miały powodzenia zaczął podsywać się pod niego, Lenin zniszczył partię socjalistyczną w Rosji ale głosił, że socjalizm jest etapem na drodze do komunizmu. Dlatego imperium rosyjskie zwie się teraz "związkiem socjalistycznych republik", że od komunizmu ludzie uciekali i robią to nadal. Tak to w 1939 roku dwa państwa: Rosja - "pierwsze państwo zwycięskiego socjalizmu" i Niemcy - z Hitlerem jako wodzem Narodowo-Socjalistycznej Partii Niemieckiej Partii Pracy (NSDAP) rozpoczęły II wojnę światową. Dzisiaj spadkobiercy w prostej linii jednego z nich każą wszystkim być wdzięcznym, że ją zakończyli pospół z innymi - Polską, Stanami Zj., Anglią i Francją. A przecież Hitler nie miał innego, równie potężnego i wiernego sojusznika. Warto o tym pamiętać. Nie tylko z okazji 9 maja.